Wpisany przez C. Вераніка Блізнюк FMA
03.05.2020 00:00



Witaj, Mały Czytelniku! Maj, prawdopodobnie, jest najpiękniejszym miesiącem w roku. Przyroda, przebudzona z zimowego snu, zadziwia niezwykłą atrakcyjnością otaczającego świata. Trudno nie zauważyć kwitnących pąków na drzewach i krzewach, śpiewu ptaków i nie poczuć świeżego zapachu roślin. Morze śnieżnobiałych kwiatostanów osnuwa drzewa owocowe. Kwitną narcyzy, pachnie konwaliami i fiołkami. Łąki przybierają barwny jasnozielony kolor. Cała ziemia wygląda, jak luksusowy tkany dywan rzucony pod nogi Matki Bożej, w poświęconym Jej miesiącu. Wydaje się, że ziemia, nasycona kolorami i zapachami, chce ukłonić się przed Tą, którą kocha całym sercem cały świat. † W wioskach, wśród lasów, łąk i na skrzyżowaniu dróg można zobaczyć stare i nowe kaplice ku czci Matki Bożej, która zawsze była dla ludzi ideałem piękna i okazałości. Te kaplice – mniej lub bardziej piękne – są drogie ludziom, którzy je budowali, ponieważ wierzą, że oprócz naszych ziemskich matek jest też Niebiańska.

Była tam chyba od zawsze. Stała na skraju wsi, nieopodal szkoły. Taka zwykła, drewniana kapliczka z figurą Matki Bożej. Najbliżej do niej miała stara Józefowa i dlatego mówiono, że to jej kapliczka.

Kobieta dbała o małą budowę, starała się, aby było pięknie. Zimą, gdy na polu nie było pracy, robiła kwiaty z papieru, aby następnie udekorować kaplicę. Wiosną sadziła wokół niej kwiaty i wyrywała chwasty.

Gdy Pani Józefowa zaczęła chorować, wyjechała do córki, i już tak na dobre nigdy na wieś nie wróciła. Owszem, przyjeżdżała wiosną, jak robiło się ciepło i pierwsze porządki zaczynała od kapliczki:

przecierała figurkę Matki Bożej, zbierała pajęczyny i wygrabiała ze sporej już trawy suche liście. A w maju, jak zwykle, pojawiały się wykonane przez nią bibułkowe kwiaty w kapliczce.

I któregoś roku Pani Józefowa nie przyjechała. Chore nogi nie dały jej wstać z łóżka. Rok później zmarła. Kapliczka stała się jakby niczyja i nikt, tak jak Pani Józefowa, o nią już nie dbał. Owszem, ktoś wygrabił liście, ktoś postawił kwiaty, lecz to nie było to, co dawniej.

Wiosną, gdy uczniowie porządkowali szkolny ogródek i boisko, dziewczyny zapytały, czy mogą posprzątać wokół kapliczki. Pani się zgodziła. Potem przyjrzała się kapliczce i powiedziała, że trzeba ją trochę wyremontować, bo tu ówdzie deski spróchniały.

Dzieci o wszystkim powiedziały rodzicom, a ci wspólnymi siłami wyremontowali kapliczkę, tak

że wyglądała jak nowa.

Od kilku lat nikt przy niej nie śpiewał litanii do Matki Bożej, bo ksiądz odprawiał nabożeństwa majowe w kościele, do którego było bardzo blisko. Lecz kobiety ustaliły, żeby chociaż raz w tygodniu litanię przy kapliczce zaśpiewać, niech dzieci zobaczą, jak to kiedyś ludzie się modlili. Na pierwszym śpiewaniu byli chyba wszyscy.

A gdy skończyli śpiewać, to sołtys łzę ukradkiem wytarł i powiedział:

– Cieszyłaby się stara Józefowa, jakby zobaczyła jak tu pięknie. Podziękujmy teraz Matce Bożej za to, że mamy we wsi takie dobre dzieci. Gdyby nie one, wszyscy byśmy się na siebie oglądali, a za remont kapliczki nikt by się nie zabrał.



W wielu wioskach, gdzie nie ma kościołów lub do nich bardzo daleko, w miesiącu maju wieczorem mieszkańcy nadal zbierają się w pobliżu kapliczek, aby śpiewać Litanię Loretańską i gorąco prosić o opiekę Matki Bożej, aby chroniła ich rodziny, aby chroniła kraj przed wojnami, głodem, pożarami, powodzią i jakimkolwiek niebezpieczeństwem.

Królowo Pokoju, módl się za nami!.

Zadanie: spróbuj razem z rodzicami zrobić w pokoju piękną kapliczkę, u której będziesz modlić się do Maryi w miesiącu maju.